



Zanurzony w zaufaniu, Łk 6, 17.20-26

VI Niedziela zwykła

Jezus zszedł z Dwunastoma na dół i zatrzymał się na równinie; był tam liczny tłum Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i z Jeruzalem oraz z nadmorskich okolic Tyru i Sydonu.

On podniósł oczy na swoich uczniów i mówił:

«Błogosławieni jesteście, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże.

Błogosławieni, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni.

Błogosławieni, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie.

Błogosławieni jesteście, gdy ludzie was znienawidzą i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego odrzucą z pogardą wasze imię jako nieczne: ciescie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom.

Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą.

Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie.

Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie.

Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom». Łk 6, 17.20-26

Prośba: o serce, które kocha jedynie Boga, a wszystko inne tylko w Bogu.

1. Pan przez Jeremiasza mówi o całkowitym zaufaniu Bogu. W czym upatrujesz swoją nadzieję? Czy w swoich siłach fizycznych, zdolnościach intelektualnych, czy czymkolwiek innym, co masz na tym świecie? A co będzie, kiedy to stracisz? Siły fizyczne opadną, zdolności intelektualne odejdą, koneksje ludzkie się skończą, pieniądze, władza, wpływy... to wszystko się skończy. W czym wtedy położysz nadzieję? Pomyśl o różnych sferach swego życia. Czy Twoim jedynym celem i kierunkiem życia jest Bóg? Miłość? Prawda? Dobro? Do czego Twoje serce jest mocno przywiązane? Czy jest coś lub ktoś, do czego jest przywiązane w sposób nieuporządkowany? Nie dający wolności? Bądź sercem przy słowach Boga, szczególnie zwróć uwagę na obraz, jaki maluje prorok: drzewa zasadzonego nad żywą wodą oraz krzewu na stepie.

2. Zaufanie to coś, czego nie widać. Ukrywa się ono w głębinach serca. Ono może być odsłonięte

przez konkretne wybory człowieka, decyzje, przez czyny. Można więc mówić, że się ufa, a czynami pokazywać, że się kompletnie nie ma zaufania. To sprawa serca i jego głębin. To sprawa przyłgnięcia do tego, w czym pokładasz nadzieję. Wygląda to jak wzór matematyczny: im więcej ufasz sobie, ludziom, rzeczom – im bardziej od nich oczekujesz swojego całkowitego zabezpieczenia, tym mniej ufasz Bogu. I odwrotnie. To nie oznacza, że nie mamy ufać ludziom. Chodzi o taką ufność, która nie oczekuje, że ludzie czy rzeczy spełnią wszystkie oczekiwania i pokładane w nich nadzieje. Te może spełnić tylko Bóg. Rozważaj te słowa i stań w prawdzie przed Bogiem ze swoją nadzieją. W czym ona jest położona? Bądź szczery, bo tylko prawda ostatecznie Cię wyzwoli i zbawi.

3. Jezus wypowiada słowa błogosławieństwa i słowa „biada”. Czy rzeczywiście widzimy tutaj potępionych ludzi bogatych, sytych i radosnych? Popatrz na te słowa w duchu tego, co wyżej powiedziano. Bogactwo samo z siebie nie jest problemem. Staje się nim wtedy, kiedy jest jedynym zabezpieczeniem człowieka, kiedy staje się jedyną nadzieją w miejsce Boga. Wtedy jest problemem, bo może się skończyć i człowiek zostaje bez nadziei. Wtedy się okaże, że ten „bóg”, któremu zaufał, nie może go zbawić. W tym wszystkim chodzi o wolność serca. Ubóstwo nie musi polegać na tym, by nic nie mieć, ale by całą ufność mieć w rękach Boga – Tego, który w swym ręku trzyma nasze życie. Bo wszak wtedy nic nam nie grozi, nawet gdybyśmy mieli mało. Pozwól, by On sam wzbudzał w Tobie głębokie pragnienia i zaufanie. Pozwól, by On troszczył się o Ciebie w tym wszystkim, co do Niego należy.